Nr. 118. **Kraków, dnia 27 Maja — Sroda.** **Rok 1885.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 26 maja.

Smutne wiadomości dochodzą nas z austryackiego Śląska. Piszą nam ztamtąd, iż pomiędzy polskimi protestantami na Śląsku są tacy, którzy nie chcą głosować na narodowego kandydata ks. Świeżego, z powodu, że jest on katolickim księdzem, a głosować będą za Obraczajem. Piszą, że nawet zachodzi obawa, iż przez to zachwianym być może wybór kandydata narodowego. Czy ta obawa jest uzasadniona, czy liczba owych zaślepionych jest tak znaczna, ażeby mogła przeważyć szalę na stronę p. Obraczaja — nie wiemy. Ale to wiemy, że bez względu na skutek, postępowanie to — z jakichkolwiek płynie pobudek — jest potępienia godnem, że zawsze mieć ono będzie dla sprawy narodowej na Śląsku następstwa bardzo fatalne — a gdyby miało być uwieńczone zwycięstwem p. Obraczaja, byłoby to ciosem niepowetowanym, byłoby wstydem dla Śląska i zachwiałoby wszystko, co się mówiło o polskim charakterze tego kraju. Nieprzyjaciele nasi mówiliby nam z pewnym pozorem słuszności: jeżeli nietylko miasta, ale i lud wiejski nie wysyła do reprezentacyi państwa posła narodowca, to jakiemże prawem mówicie, że to kraj polski? gdzież są ci Polacy, jeżeli ani w miastach ani w gminach wiejskich nie mogli swego wybrać? A ilekroć w Wiedniu byłyby na porządku dziennym sprawy śląskie, powołanoby się na śląskich posłów, a gdyby między nimi nie było ani jednego narodowca, toż oczywiście ich zdanie, ich decydująca opinia wypadnie przeciw naszym narodowym interesom.

Ale najgorszym jest ten skutek, który bez względu na to, czy ks. Świeży czyli też p. Obraczaj wybrany będzie, zawsze wyniknąć musi z takiego głosowania śląskich protestantów. Zły wybór jest na lat sześć — ale **rozdwojenie w łonie polskiego społeczeństwa na Śląsku przetrwać może niejedno sześciolecie!** A to rozdwojenie, to cios najstraszniejszy dla sprawy narodowej na Śląsku. Siły polskie są w tym kraju bardzo jeszcze słabe — samo zachowanie narodowości naszej wobec tak potężnych wrogich żywiołów, wymaga wielkiej, natężonej pracy na bardzo różnorodnych polach życia — pracy, która tylko solidarnością i ofiarnością rozwijać się może. W tych warunkach — rozdwojenie jest samobójstwem. Ostrzegaliśmy o niem wcześnie; przypominali więcej niż przed półrokiem, że zbliżają się wybory do Rady państwa, w których zgubne skutki tego rozdwojenia najfatalniej objawić się mogą. Nie zamilkliśmy o tem i teraz, gdy się tylko akcya wyborcza zbliżała. Dziś w ostatniej już chwili, raz jeszcze głos podnosimy i zaklinamy polskich protestantów na Śląsku na wszystko, co im drogie i święte, na ten język ojczysty, który z tak podziwienia godną wytrwałością z wiekowego uratowali ucisku — na pamięć blisko czterdziestoletnich ofiarnych prac tylu śląskich patryotów, których to prac owoce mogą być dzisiejszem rozdwojeniem zmarnowane — zaklinamy ich, żeby w tej chwili próby nie opuszczali sztandaru, nie łamali narodowej solidarności, nie zachwiewali tych bardzo skromnych a jednak cennych zdobyczy, jakie w ostatnich latach poczyniono. Mamy może pewne prawo z taką prośbą i z takiem zaklęciem do Ślązaków się odzywać — bo zapewne pamiętają oni, żeśmy sprawy ich bronili gorąco i uparcie nietylko wobec nieprzyjaciół, ale i wobec obojętności pewnych kółek polskich. Mamy prawo przemawiać tak zwłasza do protestantów śląskich — bo kiedy im wśród smutnych walk partyjnych na Śląsku zarzucano brak patryotyzmu, stanęliśmy w ich obronie i odpierali ciskane na nich potwarze. Czyżby dziś chcieli, aby przybył fakt zerwania solidarności, któryby zarzuty owe poparł, a to, co wczoraj było potwarzą, dziś na prawdę zamienił?

Wierzymy, że to wezwanie nasze do solidarności, odnosi się tylko do małej garstki, że wielka większość polskich protestantów na Śląsku głosować będzie w duchu narodowym — ale i ta mała garstka straconą być nie powinna, zwłaszcza w takiej walce wyborczej, w której nie wielka ilość głosów może rozstrzygać. Niech więc wszyscy bez wyjątku protestanci Polacy głosują na kandydata narodowego, niech nieszczęsnych sporów wyznaniowych nie przenoszą na polityczne i narodowe pole, ażeby kiedyś dzieci ich i wnuki nie płakały na ojców, co waśnią i niezgodą zaprzepaścili narodowy charakter i narodowe prawa tego kraju.

Pisaliśmy w Nr. 115 *N. Reformy* o **demoralizującem działaniu organów parti rządowej.** Trudno też inaczej nazwać apelowanie do kieszeniowego interesu jednostek, albo też do partykularnych interesów finansowych tego lub owego miasta, celem odstraszenia wyborców od głosowania za opozycyjnemi kandydatami a zachęcania do głosowania za rządowymi. Jak gdyby umyślnie dla poparcia tego, cośmy wówczas pisali, zamieszcza *Czas* w Nr. 117 w „Ostatnich wiadomościach“ pismo, jakoby ze **Lwowa** nadesłane, którego niepodobna czytać bez najgłębszego oburzenia. W piśmie tem przestrzega rzemieślników przed zajmowaniem się polityką i agitacyą wyborczą, bo się to „kończy bankructwem“. A ktoby myślał — powiada *Czas* — że to uszczypliwa uwaga a nie przestroga **serdeczna** (!!!) **niech pomówi z dyrektorami tutejszych zakładów finansowych.** Pouczeni przykremi doświadczeniami z dawnych lat, obserwują oni życie polityczne kół rękodzielniczych w ten sposób, że w miarę jak pan majster rośnie na olbrzyma politycznego na bruku lwowskim, **podcinają mu w swojej czarnej księdze skrzydła kredytu** tak, aby im nie uleciał. A co będzie, jak kredytu nie stanie?!!!“

Jest w tem przedewszystkiem **nieprawda.** Moglibyśmy wymienić bardzo liczne nazwiska rzemieślników, którzy żywo zajmowali się i zajmują sprawami narodowemi i politycznemi, a nie tylko nie pobankrutowali, ale skromnemi oszczędnościami zbierają grosz na czarną chwilę. Możemy też zapewnić, że fałszem jest twierdzenie o „podcinaniu skrzydeł kredytu“ w czarnej księdze banków — bo dyrektorowie banków wiedzą, jakie są warunki kredytu, wiedzą, że one zależą od pracowitości, rzetelności i zręczności rzemieślnika, a nie od jego obojętności na sprawy polityczne. Ale oprócz tego, że ta cała gadanina na nieprawdziwej opiera się podstawie, jest ona w najwyższym stopniu przewrotną i demoralizującą. Idź rzemieślniku w służbę rządzącej partyi, a już co najmniej siedź cicho, nie mięszaj się do niczego, wyprzej się swoich obowiązków obywatelskich, milcz, gdy ci serce bolejące nad upadkiem kraju mówić każe a... **będziesz miał kredyt w bankach!** Musiał to pisać ktoś, znający dokładnie praktyki wyborcze pewnych krakowskich zakładów finansowych np. przy wyborach do Rady miejskiej. Ale takie wygadanie się z owem „podcinaniem skrzydeł“ jest również niezręcznem, jak niemoralnem jest apelowenie do kieszeniowego interesu jednostek. Źle musi stać z koteryą, która już nie ma pod ręką innych argumentów, innych, szlachetniejszych motywów, ale działać chce postrachem odjęcia kredytu. — Na szczęście nie ma ona jeszcze w ręku wszystkich zakładów finansowych w kraju, i jeszcze obywatele miejscy nie są przez nią tak zdemoralizowani, aby postrach tego rodzaju miał skutkować.

Wybory do Rady państwa.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, na posiedzeniu w dniu dzisiejszym, zatwierdził na podstawie przedstawień komitetów powiatowych przedwyborczych, niżej wyrażone kandydatury na posłów z okręgów wyborczych mniejszych posiadłości, to jest z okręgów wyborczych gmin miejskich i miasteczek przyłączonych do tychże okręgów i poleca szanownym wyborcom następujących kandydatów na posłów do Rady państwa:

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości sandecko-nowotargsko-limanowsko-grybowskim — p. Leonarda **Jarosza**, prezesa sądu w Nowym Sączu.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości bialsko-żywieckim — barona Floryana **Ziemiałkowskiego**, ministra J. C. K. M. i właściciela dóbr.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości wadowicko-myślenickim — pana Józefa **Popowskiego**, ek. porucznika w rezerwie.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości bocheńsko-brzeskim — hr. Jana **Stadnickiego**, wł. dóbr i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości tarnowsko-pilznieńsko-dąbrowskim — p. Ryszarda **Zawadzkiego**, prezesa sądu w Tarnowie i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości tarnobrzesko-mielecko-ropczyckim — księdza kanonika Ludwika **Ruczkę**, proboszcza z Kolbuszowy.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości rzeszowsko-kolbuszowskim — hrabiego Zdzisława **Tyszkiewicza**, właściciela dóbr i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości krośnieńsko-jasielsko-gorlickim — p. Józefa **Jasińskiego**, radcę sądu wyższego i b. posła na Sejm.

W Krakowie, d. 23 maja 1885 r.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego

przewodniczący: Leon *Chrzanowski.*

W dniu 23 maja r. b. odbył komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego posiedzenie, w którem wzięli udział wszyscy członkowie komitetu. Nadmienić należy, iż komitet centralny, odnośnie do uchwały swej 10 maja, po zasięgnieniu zdania księdza biskupa krakowskiego, zaprosił do swego grona na członka ks. Feliksa **Gawrońskiego**, kanonika katedralnego krakowskiego; z powodu zaś wyjazdu członka komitetu hr. Stanisława Tarnowskiego, zaprosił komitet do swego grona p. Stanisława **Homolacsa**, wybranego zastępcą przez Koło sejmowe.

Przedmiotem obrad posiedzenia w dniu 23 maja było rozważenie sprawozdań komitetów powiatowych, przedstawiających kandydatów na posłów do Rady państwa z okręgów wyborczych mniejszej posiadłości, czyli gmin wiejskich i miasteczek, przyłączonych do tychże okręgów, roztrząśnienie aktów, załączonych do tychże sprawozdań, i zatwierdzenie kandydatur. Wynik obrad podany jest w powyższem piśmie komitetu, ogłaszającem zatwierdzone kandydatury na posłów do Rady państwa.

A równocześnie uchwalił komitet centralny, aby przewodniczący w jego imieniu wystosował list do ks. Chełmeckiego, kandydującego w okręgu wyborczym mniejszej własności sandecko-nowotargsko-limanowsko-grybowskim, wzywając go uprzejmie, aby po jednomyślnem przedstawieniu przez wszystkie cztery komitety powiatowe w tym okręgu kandydatury p. Leonarda Jarosza i zatwierdzeniu jej przez komitet centralny, kandydaturę swoją cofnąć raczył.

Zatwierdzenie kandydatur na posłów z dwóch jeszcze okręgów wyborczych mniejszej posiadłości w zachodniej części kraju, mianowicie z okręgów: krakowsko-chrzanowsko-wielickiego i łańcucko-niżańskiego, musiał zawiesić komitet centralny, ponieważ, w celu ostatecznego porozumienia się komitetów powiatowych w obu tych okręgach co do przedstawienia kandydatów, odbędą się w Krakowie i w Leżajsku zjazdy delegatów komitetów powiatowych. Komitet centralny wyznaczył z swego grona jako delegatów na zjazd okręgowy do Krakowa: pp. Henryka Kieszkowskiego i Fryderyka Zolla, a na zjazd do Leżajska: hr. Artura Potockiego i bar. Tadeusza Horocha.

Od dra J. **Oczapowskiego** otrzymujemy następujące pismo:

Wyczytawszy w nrze 116 *Nowej Reformy*, że grono wyborców-obywateli obdarzyło mnie zaszczytem postawienia jako kandydata na posła do Rady państwa, oświadczyć muszę, że jakkolwiek cenię ten zaszczyt, wszelako względy chwilowe czysto-prywatnej natury nie dozwalają mi przyjąć tej kandydatury, co proszę podać do wiadomości.

Z wysokiem poważaniem
Dr *Józef Oczapowski.*

Tarnów, 25 maja. Na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców, poseł **Spławiński** zdał sprawę z sześcioletnich czynności poselskich. Jako kandydat wystąpił pierwszy dyrektor **Trzaskowski** z mową gładką i piękną, wszakże bez głębszej politycznej myśli, złożoną z różnych programów wyborczych, zacząwszy od lwowskiego. Drugim kandydatem był dr. **Pietrzycki**, który wszakże po kilku uwagach o swojem uprawnieniu do głosowania (w czem wymienił także wysokość podatku, jaki płaci), zrzekł się kandydatury na rzecz dr. **Trybulca** z Bochni. Dr. **Rutowski** Tadeusz wystąpił jako trzeci kandydat. W obszernej mowie rozwinął szerszy pogląd na potrzeby kraju, politykę wiedeńską i sprawy ekonomiczne, w myśl znanego programu lwowskiego, którego był referentem. Mowę jego przerywano grzmiącemi oklaskami, a gdy skończył, zewsząd składano mu powinszowania wśród długotrwających oklasków. Wreszcie wystąpił dr. **Trybulec** z Bochni, którego mowa zwróconą była głównie przeciwko stronnictwu niemiecko-centralistycznemu i jego zamiarowi uchwalenia ustawy o języku niemieckim, jako państwowym.

P. Władysław **Struszkiewicz** wystosował p. A. Meysnera, jako przewodniczącego komitetu przedwyborczego powiatu bocheńskiego następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! Na ostatniem swojem posiedzeniu w dniu 23 b. m. komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi w Krakowie zatwierdził na okręg wyborczy mniejszej własności Bochnia-Brzesko kandydaturę Jana hr. Stadnickiego na posła do Rady państwa, postawionego przez komitet powiatowy przedwyborczy w Brzesku. Chociaż komitet przedwyborczy brzeski nie dotrzymał swego przez swój komitet ściślejszy przyjętego zobowiązania i nie postawił mojej kandydatury w Brzesku na pełnem posiedzeniu, tak jak to lojalnie uczynił komitet powiatowy bocheński w dniu 21 b. m.;

chociaż zaszłe przed dwoma laty w tym samym okręgu wyborczym, znane wypadki z okazyi wyborów posła do Sejmu krajowego, mogłyby do pewnego stopnia usprawiedliwiać inne postępowanie, ja jednak, uznając nietylko w słowach, ale

Wśród walki.

NOWELLA

przez

SEWERA.

16 (Ciąg dalszy.)

— Zapłać mi mieszkanie za dwa miesiące, ani centa więcej!

— Płacę — odpowiada Franek.

— Jutro rano przychodzę.

— Na zakończenie sprawimy laserunek rycerzom; pan Silberstein oniemieje.

Dziki Stach staje przed portretem dziewczyny, Franek wpatruje się w niego.

— Jesteś na głupiej drodze — mówi poważnie. — Zadurzenie się artysty fatalny wpływ wywiera na jego talent i na niego samego. Staje się ckliwy, maluje słodko, brak mu energii i prawdy. Franek! ty pod czarem spojrzeń dziewczyny i własnych marzeń tępiejesz, a talent jest. Usta... oczy... całość dobrze pojęta. Szkoda cię! zadurzenie rzuca mroki na oczy, zatraca zmysł patrzenia. Uciekasz od natury, idyociejesz. . Lecz ty nie pierwszy i nie ostatni ze zmarnowanych.... A ponieważ na stu, dziesięciu wychodzi, dla czegóż ty masz należeć koniecznie do dziesięciu wybranych a nie do dziewięćdziesięciu, którzy idą *na psy*. Bądź zdrów, jutro rano przychodzę — pamiętaj o farbach.

Zacisnął kapelusz na oczy, zapalił papierosa i wyszedł.

Franek stoi ponury, z oczyma wpatrzonemi w obraz. Odgłos kroków przyjaciela, schodzącego po schodach, odbija się bolesnemi uderzeniami w jego sercu i cichnie powoli.

— Dla czego ja z dziewięćdziesięcioma innemi mam wyjść „na psy“? Że dziewczyna ma śliczne oczy, uśmiech czarowny, włosy złote, okrągłe ramiona i kocha innego?.. Stach ma racyę... ja idyocieję.... Muszę uciekać jutro, dziś, natychmiast! Defreger mnie otrzeźwi, Pinakoteka nauczy rozumu, koledzy rozbawią.

— Nie umiem patrzyć na naturę? Dziki Stachu! jeżeli to prawda, to mi nic innego nie pozostaje, jak w łeb sobie palnąć.... Nie, nie, chociażbym piekło poruszył, muszę być przynajmniej dziesiątym w dziesiątce niezmarnowanych!

— Chodzi po izbie dużemi krokami. — Uciekajmy — powtarza co chwila — uciekajmy! uciekajmy! — nareszcie chwyta za pędzel i laseruje całe płótno.

— Do jutra wyschnie — decyduje, ubiera się z szykiem w błękitną krawatę i z miną *szykowca* monachijskiego idzie przez planty, Szewską ulicę, do cukierni „warszawskiej“.

Fatalizm! nikogo z kolegów. Siada przy okrągłym stole sam, pije czekoladę, przegląda ostatni numer *Fliegende Blätter* i uśmiecha się do przyszłych swych znajomych, Bawarów, rysowanych z humorem.

Ani jeden z przyjaciół nie przychodzi, zciemnia się, zaczyna go opanowywać niepokój, myśli się plączą, czyta fejleton *Nowej Reformy* i nic nie rozumie.

Wychodzi z mocnem postanowieniem iść przez błonia, w stronę kopca Kościuszki. Lecz zamiast ulicą Wolską, okłamuje siebie samego i udając roztargnionego dostaje się na Karmelicką. Z Karmelickiej tak blisko przez Batorego na Łobzowską. Staje na niej, ogląda się i uśmiecha.

— Niechaj mi przecież wolno będzie pożegnać się z dziewczyną. . . . Tyle mi dni zabrała! tyle myśli pochłonęła! tyle razy .. — chce dokończyć: „serce szarpała“, lecz myśl tę odsuwa, nie przyznając się do niej.

— Pożegnać się muszę. Dziewczyna jest dobra, serdeczna, a cóż temu winna, że jest ładna i promienie swych oczu zapuszcza w głąb mego serca. To ja jestem idiota, jak mnie wybornie zcharakteryzował dziki Stach.

Ostrożnie podchodzi do domku ocienionego krzakami bzu. Zagląda. W pierwszym pokoju przy lampie siedzi *facetka*, zajęta szyciem; salonik ciemny i pusty. Przez otwarte okno widać białe całuny, okrywające figurę.

— Zawcześnie — szepcze, — *facetka* nudna i romantyczna; zaczekajmy. — Siada na kłodzie drzewa, wytężając wzrok w stronę Hotelu Krakowskiego. Niezadługo oświecona księżycem i światłem latarni przesuwa się postać dziewczyny. Franek czuje bicie serca, zrywa się i cofa w głąb ulicy.

— Przyjdę, gdy się przywita z *facetką* i rozgości w domu.

Idzie na wały, udając, że się wpatruje w księżyc i białe chmurki, cicho sunące na zachód. Myśli jego popychane siłą woli do Monachium, wracają uparcie do małego domku, ocienionego krzewami bzu.

Zdobywa się na odwagę... zbiega na ulicę, przechodzi na palcach po kamiennych płytach, w pierwszym pokoju całuje w rękę *facetkę*, aby ją stanowczo skaptować i zarumieniony, siląc się na uśmiech, wchodzi do saloniku.

Dziewczyna odwraca głowę, podnosząc wzrok swych dużych oczu na młodzieńca; Franek, wierny przyrzeczeniu, usiłuje być wesołym i dowcipnym.

— Wyobraź pan sobie, tydzień już mija, żadnego znaku życia z Wiednia, ani jednego wyrazu! Czy nie jest chory, nieszczęśliwy?

— Lub może zbyt szczęśliwy — przerywa Franek — Szczęśliwi nie lubią pisać często, nie mają czasu. Wierzaj mi pani. Gdyby był nieszczęśliwy, jęczałby na całych czterech stronach.

Dziewczyna zamyśla się, pochyla głowę, pierś jej wznosi się powoli. Franek czuje ból w sercu.

— Jadę do Wiednia — odzywa się żywo — przekonam się i zatelegrafuję.

— Umyślnie?...

— Opuszczam Kraków — odpowiada drżącym głosem.

— I pan także uciekasz! Nikt nie zostanie?...

Franek radby wyrzucić z siebie potoki gorących wyrazów, do głowy tłoczą się chaotyczne myśli, serce wypełnia się uczuciem, lecz nie wie, jak zacząć, co powiedzieć.

Łzy świecą w oczach dziewczyny, Franek je widzi i jest niemi do głębi wzruszony. Zapomina o „dzikim“ Stachu, o sztuce, zbliża się, ujmuje dziewczynę za rękę i przyciska do ust, lecz się nie może zdobyć na jeden wyraz.

— Smutno — mówi dziewczyna, uśmiechając się przez łzy: — Zdobywamy przyjaciół na to tylko, aby się z nimi żegnać.

We drzwiach ukazuje się dama:

— I pan uciekasz z Krakowa? — Widocznie dama zdradza ciekawość.

— Na parę zaledwo miesięcy do *starego.*

— Do kogo?

— Do naszego starego, do Defregera.

Dama nie ma pojęcia kto jest Defreger, lecz nie chcąc się zdradzić, mówi dalej:

— Uciekacie i oczy was nasze więcej nie zobaczą.

— Przysięgam — mówi cicho, serdecznie wzruszony Franek i urywa zmięszany.

— Nie przysięgaj pan — przerywa dama z uśmiechem, zdradzającym kokieteryę. — My, kobiety, znamy się na waszych przysięgach.

Zdawało się Frankowi, że dama zapał jego bierze do siebie. Rad zaprotestować, lecz nie wie jak. Boi się jeszcze więcej zawikłać, gniewa go obecność *facetki.*

— Wy, artyści — mówi dama — nie macie ani Boga, ani ojczyzny w sercu.

— Ale mamy ideały! — odpowiada Franek z uśmiechem.

— Cóż to za ideały?

— Franek chciał powiedzieć: „prawdy i piękna“... Stanął mu w myśli dziki Stach i odezwał się:

— Prawdy i... natury.

— Tam jest wasza prawda, gdzie wam więcej płacą i gdzie wam więcej kadzą. Tam i wasza ojczyzna, czy też, jak ją pan nazywasz „natura“. — Dama umyślnie w obec Anieli wypowiedziała swoją opinię, gdyż uważała za obowiązek trzeźwić ją.

— „Natura“ jest „ojczyzną“ — powtarza cicho Franek i w duchu dodaje: — *wesoła facetka.*

— Jeden artysta powiedział mi, że kocha kraj dla jego pięknych widoków!

Franek się zamyślił, gdyż i on gotów to powiedzieć, lecz czuł w głębi serca, że jego przywiązanie jest inne.

Dziewczyna podniosła ciekawie oczy, czekając na jego odpowiedź.

Młody człowiek pod badawczym wzrokiem dziewczyny zmięszał się, nie chciał się bronić zwyczajnym komunałem, a oryginalnej odpowiedzi na razie nie mógł znaleźć.

— A widzisz pan — zaczęła dama — wy, artyści, wszyscy jesteście jednacy.

— Dla tego, kto kocha kraj, wszystkie widoki są piękne — zdobył się na odpowiedź.

— Nie wykręcaj się pan — zawołała dama.

— Nie wykręcam się, lecz co innego jest miłość do kraju, co innego piękne widoki. Tych dwóch pojęć nie można z sobą łączyć.

— Prawda — rzekło dziewczę serdecznie.

— Anielka będzie panu potakiwać wszystko, co tylko ma związek z waszą sztuką. Ale prawda jest przy mnie i... przekonamy się.

Dama wyszła, Franek nie wie „jaka prawda“ ma przy niej zostać, lecz milczy, rad z jej odejścia.

— Za trzy dni jestem w Wiedniu i telegrafujemy.

Dziewczę się uśmiecha.

(C. d. n.)

i w czynie potrzebę karności narodowej i korząc się przed powagą komitetu centralnego przedwyborczego, oświadczam że kandydaturę moją, tak prawie jednomyślnie w Bochni w dniu 18 b. m. postawioną i tak poważnie przez samych włościan popartą, cofam.

Mając zaszczyt donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu o tem mojem postanowieniu, proszę uprzejmie o łaskawe zakomunikowanie tego mego oświadczenia, tak komitetowi powiatowemu, któremu przewodniczysz, wraz z gorącem podziękowaniem za okazane zaufanie, jak też i centralnemu komitetowi przedwyborczemu dla zachodniej części Galicyi w Krakowie i proszę przyjąć i t. d.

Władysław Strusskiewicz.

Niewiarów, d. 24 maja 1885.

W okręgu Nowy-Sącz, Nowy-Targ, Limanowa i Grybów, pomimo przyjętej przez wszystkie cztery komitety a przez komitet centralny zatwierdzonej kandydatury prezydenta Jarosza, toczy się żywa agitacya z dwóch stron. Ks. dr. Chełmecki i poseł Pławicki objeżdżają okręg wyborczy i agitują za sobą — a obaj piszą do nas z zapewnieniem, że od kandydatury nie odstąpią. Do czego to prowadzi?

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy w niedzielę wieczorem następujący telegram:

„Dziś na walnem zgromadzeniu wyborców sala przepełniona. Komitet poleca kandydaturę dra Mroczkowskiego. Przeszło dwie trzecie obecnych jest za Mroczkowskim. Partya Bilińskiego nie dopuszcza krzykami do dalszego porządku dziennego, wskutek czego zgromadzenie rozwiązane. Podpisano: Majeranowski, Eminowicz.“

Warcholstwo stronnictwa rządowego wystąpiło tutaj w pełnem świetle. Kiedy na wezwanie komitetu centralnego w sposób najlegalniejszy zwołano zgromadzenie wyborców, które wybrało komitet przedwyborczy, partya ministeryalna utworzyła prywatny, pokątny, przez nikogo nie wybrany komitet, wiedząc, że pierwszy jako legalny przedstawiciel większości wyborców — nie przedstawi kandydatury dr. Bilińskiego. Gdyby tak postąpiła opozycya, a nie stronnictwo rządowe, ile byłoby po organach serwilizmu galicyjskiego było krzyku na anarchią, warcholstwo itp.! A kiedy zwolennicy kandydatury dr. Bilińskiego na niedzielnem zgromadzeniu spostrzegli, iż są w mniejszości, nie dopuścili do ukończenia obrad, ale krzykiem i burdą, wyprawioną na sali, zmusili przewodniczącego do zamknięcia zgromadzenia.

O samym przebiegu zebrania piszą nam dzisiaj:

„Sala teatralna była przepełniona, zebrało się około 500 osób. Posiedzenie zagaił prezes komitetu p. Majeranowski. Ks. Dąbrowski (z partyi Bilińskiego) żąda, aby przewodniczył Cieński. Helpern (partya Mroczkowskiego) żąda głosowania, kto ma przewodniczyć, Majeranowski czy Cieński, a dla pewności proponuje, aby głosy obliczyli dwaj obecni na sali notaryusze Zdrassil i Zathey. Wszakże partya Bilińskiego podnosi krzyk wielki, iż nie chce Zdrassilla i proponuje prof. Urysza. Przewodniczący zgadza się na to, Urysz i Zathey (obaj z partyi Bilińskiego) obliczają głosy i stwierdzają, że za przewodnictwem Cieńskiego jest mniejszość. Na to ci sami, którzy żądali zmiany w osobach obliczających głosy podnoszą krzyk: nie prawda! Od tej chwili widocznem było, że partya Bilińskiego, czując się w mniejszości, dąży do rozbicia zgromadzenia. Scena, jaka teraz nastąpiła, opisać się nie da, i niepodobna nawet uchwycić czynionych wniosków, z których żaden nie przyszedł pod głosowanie. Daremne były wysiłki przewodniczącego, aby utrzymać porządek, nie pozostało mu nic innego, jak zamknąć posiedzenie.“

Po którejże stronie anarchia i warcholstwo?

Z Przemyśla piszą do *Kuryera Lwowskiego* dnia 24 b. m.

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu przewodniczył dr. Dworski. Z Gródka przybyło sześciu delegatów. Po odczytaniu rezygnacyi p. Łozińskiego z kandydatury zawiadomił przewodniczący, iż pp. Mochnacki Edmund i Wisłocki odstąpili, Hofmokl nie przybył. Pozostali tedy kandydaci: Harwot, Hauser, Niemczynowski, Roszkowski, Sawczyński i Smagławski, zabierali głos po kolei.

Prof. Harwot rozwinął program oparty na zasadach autonomii i równouprawnienia narodowości.

P. sędzia Hauser oświadczył, iż wobec tak licznych i poważnych kandydatur nie chce się przyczyniać do rozstrzelenia głosów i cofa swoją kandydaturę.

P. Niemczynowski mówił o potrzebach rękodzielnictwa krajowego i o przeszkodach jego rozwoju, lecz w końcu nadmienił, że choć ożywiony jest chęcią zużytkowania swych doświadczeń fachowych w interesie podniesienia przemysłu, to jednak ze względu na osobiste swoje stosunki wolałby pozostać i działać na dotychczasowem stanowisku swojem.

P. Roszkowski roztoczył obszerny program polityczny w duchu postępowym, zalecając w taktyce parlamentarnej więcej stanowczości niż dotąd. Mówił ze zwykłą sobie swadą i wśród hucznych oklasków.

P. Sawczyński zgadzał się na program swojego poprzednika, lecz skłaniał się więcej do dotychczasowej taktyki Koła polskiego. Nic dziwnego, jest on kandydatem tegoż Koła i rządu. Nie wiadomo tylko, jak może, będąc dyrektorem seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, chcieć osierocać ten zakład przez 2 lub 3 kwartały co roku.

P. Smagławskiego nie traktowano na seryo.

Szanse wyboru mają pp. Roszkowski, Sawczyński i Niemczynowski. Ten ostatni ma mieć w Gródku większość zapewnioną.

Relacya poselska.

(Dalszy ciąg.)

Gdy już mowa o rolnictwie, zamieszczę tu uwagę, że wydział agraryjny, z taką emfazą na wniosek posła Chlumetzkiego ustanowiony, a którego i ja jestem członkiem, wydział, mający orzec o potrzebie ustawy, oznaczającej niepodzielne minimum powierzchni włościańskiego gospodarstwa, albo o potrzebie pewnych modyfikacyi prawa spadkowego dla włościan, w tej sesyi nie zebrał się ani razu. Kiedyż się też miał zbierać?

Przejdźmy teraz na pole prawodawstwa przemysłowego. Izba uchwaliła na wniosek p. Chlumetzkiego uwolnienie od podatków stowarzyszeń wzajemnych ubezpieczających robotników i ich rodziny na wypadek choroby, kalectwa lub śmierci i zgrzybiałości.

Projekt rządowy o kasach ubezpieczających robotników na wypadek choroby, przekazany przez Izbę wydziałowi przemysłowemu, do którego także należałem, nie mógł być nawet wziętym pod obrady.

Wydział nasz bowiem, ten sam, który wypracował zmianę ustawy przemysłowej, a potem VI jej rozdział o robotnikach i pomocnikach przemysłowych, najpilniejszy ze wszystkich, korzystał z każdej chwili wolnej od posiedzeń pełnej Izby, żeby się zbierać, i codziennie wieczór od 7 do 10 lub 11 odbywał narady nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników i ich rodzin w razie, gdy ich spotka wśród roboty nieszczęście. Przedmiot to dotąd nowy i tylko w Niemczech i w Austryi parlamenty nad nim pracowały. Przedmiot przedstawiający wielkie trudności. Oddać należy sprawiedliwość referentowi X. Alojzemu Lichtenstein, że z największą gorliwością i z zamiłowaniem starał się rzecz wyczerpać pod każdym względem. O różne chodzi tu kwestye. Przedewszystkiem o to, przez jaki czas po wypadku nawiedzonego nieszczęściem ma wspierać stowarzyszenie ubezpieczające chorych (*Kranken-Versicherung*), a kiedy ma go na swój koszt przejąć asekuracya od nieszczęśliwych wypadków (*Unfall-Versicherung*), bo niejeden mały wypadek kończy się krótką słabością, a nie pociąga niezdolności do pracy za sobą. Im dłuższy termin tej tak zwanej kadencyi, tem lżej asekuracyi od nieszczęść, a ona ma z nierównie większemi trudnościami do walczenia niż as. chorych, zwykle wielkiemi środkami rozporządzająca. Odwrotnie byłoby niesprawiedliwością ten termin przedłużać, bo przy chorobach więcej składkują robotni y, przy nieszczęściach więcej przedsiębiorcy, pomimo że w Niemczech przyjęto termin daleko dłuższy, my takowy na 4 tygodnie ograniczyliśmy.

Dalej zachodzi pytanie, czy tworzyć stowarzyszenia jednego zawodu na całą Austryę (*Berufsgenossenschaft*), jak to jest w Niemczech — czy przyjąć zasadę terytoryalną, co znaczy, żeby wszystkie zawody w jednym kraju razem w jedną administracyjną połączyć całość. Za tem się oświadczyliśmy. Lecz obie zasady wielkie mają niedogodności. Pierwsza z nich prowadzi przez swą centralizacyę do ogromnej biurokracyi, w pewnych zawodach jest bardzo żywotną, w drugich zaś nie zdoła obejść się bez wsparcia ze strony państwa, a zresztą poddaną jest wszelkim fluktuacyom i konjunkturom handlowym, które mogą dla instytucyi stać się niebezpiecznemi, gdy jak teraz kryzys cukrownicza, a przed kilko laty żelazna wielkie przybierze rozmiary. Druga zasada terytoryalnego ustroju nie jest tak dogodną, jak się zdaje. Łączenie różnych zawodów w jedno, z koniecznem uwzględnieniem różnego stopnia ich niebezpieczeństwa wymaga rozwiniętej buchalteryi, a gdy stowarzyszenia takie, aby były witalnemi, muszą być bardzo liczne, więc takowe we wschodnich i południowych stronach monarchii muszą po kilka obejmować krajów, co przez wzgląd na rozmaitość języków i stosunków wcale nie jest pożądaną rzeczą.

Statystyka bowiem wykazuje, o ile częstemi są wypadki i wiele wynosi zarobek robotników. Gdy oni tylko pewne procenta do asekuracyi płacić mogą, a znaczniejsze kwoty przedsiębiorcy, a gdy się oznaczy, wiele uszkodzeni lub ich pozostałe rodziny dostawać mają wsparcia, więc prosty rachunek wskaże, wielu potrzeba członków, aby taka instytucya istnieć mogła. Biuro dla spraw asekuracyjnych w ministeryum spraw wewnętrznych oznacza tę potrzebną cyfrę na 60 tysięcy. Galicya nie ma nawet $^1/_3$ części tej liczby robotników — również i Bukowina mało ich posiada. Ztąd wniosek naturalny, że Galicya z Bukowiną i Śląskiem pod względem ubezpieczenia robotników razem w jedno Stowarzyszenie połączonemi byćby musiały.

Pomijając wiele innych ważnych bardzo i ciekawych pytań, by nie być przewlekłym, powiem tylko, że co do tego były zdania podzielone: Czy wszyscy robotnicy mają płacić składkę, czy tylko ci, którzy więcej niż 1 złr. dziennie zarabiają. Robotnicy mają brać udział w zarządzie zakładu. Trudno do tego upoważnić niepracujących. Mielibyśmy więc 2 kategorye robotników, czego sobie życzyć nie można. Zresztą ten sam robotnik zarabia raz więcej, raz mniej niż 1 złr, jakże tu z jego prawami sobie poradzić? Uchwalił więc wydział, by wszyscy płacili ale tylko 10 proc. potrzebnych funduszów na asekuracyą, a przedsiębiorcy-by 90 proc. płacili. — Lecz gdy różne zawody według większego lub mniejszego niebezpieczeństwa na różne kategorye są podzielone i według nich mniej lub więcej płacą, ztąd znów powstaje ta niedogodność, że niektóre składki tak bądą małe, np. w papierniach jeden robotnik miałby co tydzień 1 centa płacić, że to prawie nie obstoi za trudy rozpisywania, poboru i zarządu.

Sporną również była kwestya, o ile rolnictwo i leśnictwo ma brać udział w tych asekuracyach. Nie mówię tu o fabrykach, przez właścicieli dóbr prowadzonych, ale o polnych i leśnych robotach.

Pomimo tego, że oczywistą jest różnica między zawodowym robotnikiem przemysłowych zakładów, a zmiennymi, i prawie na żadne niebezpieczeństwo nienarażonymi najemnikami do grabienia siana, żęcia zboża lub kopania ziemniaków, reprezentanci przemysłu żądali, by wszyscy ci robotnicy byli asekurowani. Wykluczali jednak z tego włościan, niby na podobieństwo stanu rzemieślniczego, który także pod tę ustawę niema podpadać. Zapomnieli jednak, że jeżeli nie właściciel, dla którego kamienicę stawiają, ale ów budowniczy, lub majster, który się budowy podjął, za przedsiębiorcę ma być uważany, to w takim razie także i w rolnictwie przez analogię, nie właściciel dla którego kopią ziemniaki, ale ów włościanin, który swą czeladź, lub swe dzieci na zarobek posyła, powinien je asekurować, a na tej drodze doszlibyśmy do nonsensu.

Stanęło wreszcie na tem, że przy maszynach, np. młocarniach, sieczkarniach zajęci muszą być ubezpieczani. Cały ten projekt ustawy zajmuje się przedmiotami dotąd nowemi, potrzebuje gruntownego zbadania i przejrzenia. Obarczeni pracą, nie mieliśmy dość czasu do zużytkowania materyału statystycznego, przez rząd skrzętnie zbieranego i dostarczanego, do poznania całej najnowszej literatury i przejrzenia ogromnej liczby podań i petycyi, w tej mierze do izby nadesłanych. Ale w klubach bylibyśmy mogli niejedno zmienić i poprawić, zanimby rzecz przyszła do Izby. Ale inaczej się stało. Tak mozolna praca poszła do kosza. Na przyszły rok, następcy nasi, muszą rozpocząć wszystko na nowo.

Jako referent nowej ustawy budowniczej, przypierany przez naszego przewodniczącego wydziału, porozumiałem się co do kwestyi spornych z odnośnymi reprezentantami rządu, ustąpiłem w niejednem a w innem pozyskałem koncesye i drukowany projekt ustawy rozesłałem członkom komisyi. Naturalnie że go nawet wziąść pod obrady nie mieliśmy czasu — i on poszedł do kosza, nie ma co o nim nawet wspominać.

Należałem wreszcie i do 4-go wydziału, tak zwanego wojskowego, ten obradował nad ustawą uzupełniającą i poprawiającą przepisy co do kompetencyi sądów względem osób, należących do obrony krajowej. Ustawę tę Izba uchwaliła.

Na zakończenie tego sprawozdania, tak jałowego jak tegoroczna sesya dodaję tylko, że gdy na życzenia jednego z Szanownych pp. Wyborców, objawione przeszłego roku, gdym Panom składał me sprawozdanie, otrzymałem polecenie, abym się starał o powiększenie liczby sądów kolegialnych i powiatowych w naszym kraju, pomimo że polecenie to przewyższało moje siły, chcąc zrobić co można, prosiłem kolegę dra Madeyskiego, by tej rzeczy z oczu nie spuszczał. Odpowiedział mi, że zawsze to ma na myśli, że już niejedno na tem polu zrobiono ku poprawie stosunków, ale że póki nowa procedura uchwaloną nie będzie, nie można się radykalnej spodziewać poprawy, bo wtedy dopiero odpowiednia reorganizacya sądowa nastąpi i nastąpić musi. Pracowały gorliwie wydział prawniczy i wydział dla prawa kryminalnego, ale znowu ów straszny, a niepojęty brak czasu nie dozwolił doprowadzić rzeczy do kresu. Nieprzestając na tem starałem się wyrozumieć usposobienie sfery kompetentnej. Tam napotkałem na nie wielkie zrozumienie naszych potrzeb i życzeń i na oświadczenia najlepszej woli, krępowanej jednak przeróżnemi stosunkami. Czekajmyż więc jeszcze, niech i Sejm nasz w tej mierze swe życzenia objawi, a nareszcie zostaną te słuszne nasze żądania zaspokojone.

Przysłowie mówi, że nieboszczyka ganić nie należy.

Myślę, że i z umierającym można się łaskawie rachować — gdy zaś dziś jako Wasz poseł Szanowni Panowie jestem nie jako umierającym, więc mam nadzieję, że w sądzie Waszym raczycie zważać na poczciwe me chęci i gorliwość, a nie na rezultaty pracy, bo one nie odemnie były zawisły. (Brawa i oklaski).

P. Chęciński imieniem rękodzielników dziękuje posłowi Mieroszowskiemu za jego gorliwe zajęcie się sprawami rzemiosł i przemysłu — poczem na wniosek dra Weigla zgromadzenie wyraża posłowi swemu podziękowanie i zaufanie z prośbą, by i na następne sześciolecie mandat przyjął. Hr. Mieroszowski oświadcza jednak, że bezwarunkowo uczynić tego nie może.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 maja

Stały korespondent z Wiednia do *Timesa* udzielił dziennikowi *Polit. Corres.* do użytku relacyą, jaką przeznaczył dla swego dziennika, o rozmowie swej z prezydentem gabinetu austryackiego, hr. Taaffem. Relacya ta opiewa: „Kiedy rozmowa zeszła na bliskie wybory, wówczas hr. Taaffe wyraził przekonanie, że większość jego będzie znacznie wzmocnioną. Bezwątpienia i kierunek skrajny, reprezentowany przez posłów Knotza i Schoenerera, tak samo jak antysemityzm dozna przyrostu; jednak nie należy w tem upatrywać jakiegoś nieszczęścia, bo posłowie skrajni mniej są niedogodni dla rządu dobrego, niż żywioły chwiejne, chwiejące się między stronnictwami. Hr. Taaffe wątpi, czy niezgodne grupy, tworzące dotąd „zjednoczoną lewicę“ długo utrzymają się razem i oświadczył, że nowe ugrupowanie stronnictw w przyszłej Radzie państwa, jest bardzo prawdopodobne. Rządowi rozchodzi się o to, aby miał większość, któraby go lojalnie wspierała w dążeniu do celu, tj. do pojednania sprzeczności narodowych przez jednakowe uwzględnianie wszelkich interesów.

W kraju, gdzie stronnictwa dzielą się nie tyle podług teoryi, jak raczej podług uczuć, przesądów i interesów materyalnych, wszelki kompromis jest nader trudny, a najwyższą zasadą rządzenia musi być bezstronność. Do tego dodał minister, że projekty do ustawy o socyalistach i anarchistach przedłoży przyszłej Radzie. Na pytanie korespondenta, czy możliwa jest w Austryi ugoda z Rosyą o wydalanie obywateli rosyjskich, odpowiedział minister przecząco. Nie ulega wątpliwości, iż wiele popełnionych przez socyalistów i komunistów uczynków, należy uważać za zbrodnie pospolite, jednak we Węgrzech nie ma zaufania do sądownictwa rosyjskiego, a co do Austryi odpada potrzeba bliższego rozbioru tej sprawy już z tego powodu, że Austrya bez Węgier nie może prowadzić polityki zagranicznej.

W dalszym toku rozmowy ubolewał minister bardzo nad tem, że wiele pism rewolucyjnych drukuje się właśnie w Anglii. Najszkaradniejsze dzienniki i pamflety pochodzą właśnie ztamtąd. Wprawdzie dzieje się coś podobnego i w Genewie, która z Londynem tworzy dwie główne kwatery tajnych stowarzyszeń, podkopujących porządek prawny i walczących z rządami, jednak hr. Taaffe wyraził nadzieję, że własne smutne doświadczenia, zrobione w Anglii, doprowadzą rząd i ludność do tego przekonania, iż będą mniej pobłażliwi dla takich spisków. Tylko po zmianie własnej zbyt tolerującej polityki może się Anglia spodziewać, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej przystąpią do wzajemnego porozumienia się co do obowiązków międzynarodowych.“

Źle musi stać kandydatura Herbsta przeciw Schwarzenbergowi w czesko-niemieckim okręgu Prachatice, skoro obecnie stawia go niemiecko-liberalny komitet wyborczy na śródmieście w Wiedniu. W szumnej odezwie podnosi komitet jego zasługi i konieczność dania mu świetnego wotum zaufania, choćby tylko ze względu na stronnictwo, którem blisko przez ćwierć wieku kieruje. Wybór Herbsta w Wiedniu można uważać za zapewniony, zwłaszcza, że inni dwaj kandydaci: Lederer i Wrabetz kandydatury się zrzekli.

Ważnym faktem w niemieckiej akcyi wyborczej jest mowa Chlumetzky'ego na zgromadzeniu wyborczem w Bernie. Polemizował on ze zwolennikami „ostrzejszego tonu“ i wystąpił stanowczo przeciw utworzeniu niemieckiego narodowego klubu. Jest to dalszy ciąg akcyi, rozpoczętej kompromisem z partyą środkową morawskiej wielkiej własności, akcyi, która Chlumetzky'ego przesuwa coraz bardziej z lewicy ku środkowi, ażeby go stopniowo uczynić *„regierungsfaehig“*.

Generał Komarow otrzymał od cara oprócz szabli honorowej znaczniejszy podarek pieniężny.

Car w połowie sierpnia wyjedzie do Kijowa. Ćwiczenia obozowe w okolicy Petersburga ukończą się d. 13 sierpnia. W Kijowie odbędzie się wielka rewia wojsk.

Rząd rosyjski postanowił przeprowadzić szereg melioracyj wodnych w nowo nabytych ziemiach w Azyi środkowej. Wypracowanie projektu powierzono Polakowi inżynierowi Poklewskiemu.

Śmierć Wiktora Hugo góruje po nad innemi wypadkami we Francyi. Gabinet zażądał od Izb kredytu 20 tysięcy na urządzenie pogrzebu imieniem rzeczypospolitej. W senacie przyjęto wniosek bez dyskusyi, w Izbie posłów przemawiali przeciw niemu Paweł Cassagnac i Baudry d'Asson. Przy głosowaniu znalazło się tylko trzech oponentów. Następnie odczytał Freycinet telegram od posła w Rzymie z doniesieniem, iż włoska Izba deputowanych osobną uchwałą wyraziła żal z powodu straty, jaką Francya poniosła. Izba przyjęła słowa Freycineta entuzyastycznemi oklaskami. Deputowany de la Forge wnosi, aby ciało zmarłego pochować w Panteonie, w tym celu należy pozbawić Panteon charakteru świątyni katolickiej. Imieniem prawicy sprzeciwia się temu hr. de Mun. Izba uchwala przystąpić we wtorek do obrad nad tym wnioskiem.

Gabinet Brissona poniósł dotkliwą porażkę w senacie. Mimo oporu prezesa gabinetu odrzucił senat niektóre ustępy ustawy wyborczej w formie, uchwalonej przez Izbę posłów i przyjął natomiast wnioski własnej komisyi. Zgodnie z istniejącą obecnie ustawą udzieliła Izba posłów prawa wyborczego zamieszkałym w Francyi cudzoziemcom. Komisya senatu wykluczyła cudzoziemców od głosowania. Naprożno usiłował Brisson przekonać senatorów o niebezpieczeństwie, jakie pociągnąć może za sobą spór między obiema Izbami. Po mowie ministra przerwano posiedzenie na kwadrans, a gdy je otwarto na nowo, sen. Bozerian zawezwał zgromadzenie w imię sprawiedliwości, rozsądku i znajomości stosunków do przyjęcia wniosków komisyi. Raz jeszcze zabrał głos Brisson i odpowiadając sprawozdawcy, zawezwał senat w imię interesów politycznych do przywrócenia projektu Izby posłów. Większością 9 głosów odrzucił senat projekt Izby poselskiej i przyjął wnioski komisyi; również zmieniono wbrew życzeniu rządu trzeci artykuł ustawy, zwiększający znacznie liczbę deputowanych, a w ten sposób nietylko utrudniono Brissonowi rządy, lecz wywołano nową niechęć w Kołach poselskich. Pierwszem następstwem ostatniej uchwały będą nawoływania o rewizyą konstytucyi i zniesienie senatu. Gdy skrajna lewica wystąpi z podobnym wnioskiem w Izbie, oportuniści nie odmówią jej poparcia, gdyż od lat czterech należy zniesienie senatu do ich programu. Wobec klęski, jaką rządowi zgotowano w senacie, nie można się spodziewać, żeby Brisson gorąco bronił systemu dwóch Izb.

Komisya, wybrana przez Izbę posłów do zdania sprawy z wniosku dep. Delafosse i Laisant, uchwaliła 11 głosami przeciw 10 odrzucić zamiar oskarżenia gabinetu Ferry'ego o zdradę stanu. Niespodziewanie silna mniejszość, która głosowała za wytoczeniem procesu byłym ministrom, przeszła oczekiwania prawicy i radykalistów, którzy przemawiają w swych dziennikach, jakby po odniesieniu świetnego zwycięstwa.

Dzienniki niemieckie zajmują się w pierwszym rzędzie sprawą ks. Cumberland. *Gazeta Kolońska*, która wyklucza wszelką możebność oddania Brunświku rodzinie hanowerskiej, przewiduje trzy sposoby załatwienia tej sprawy: przyłączenie księstwa do Prus; oddanie go pod bezpośredni nadzór cesarza na wzór Alzacyi i Lotaryngii; lub wreszcie wprowadzenie nowej dynastyi na tron brunświcki. Ostatnia ewentualność wydaje się *Gazecie Kolońskiej* najprawdopodobniejszą. Księciem Brunświku zostanie zapewne jeden z członków rodziny Hohenzollernów.

Z Rzymu rozesłano urzędowe zaprzeczenie pogłosek o nieporozumieniach w gabinecie i bliskiej dymisyi Manciniego.

Z wschodniej Rumelii donoszą o zabiegach agitatorów bułgarskich celem zorganizowania na granicy macedońskiej oddziałów powstańczych.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corresp.*, że rząd serbski zamierza przenieść p. Risticza w stan spoczynku. Od czasu złożenia teki ministeryalnej nie pełnił p. Ristic żadnych urzędowych czynności, zaliczał się jednak do urzędników, będących w służbie. Podróż jego do Petersburga na uroczystość Cyryla i Metodego i panslawistyczne mowy, wygłaszane przezeń na tamtejszych uroczystościach, spowodowały gabinet serbski do tego kroku, który ma zarazem uspokoić wszelkie obawy Austryi.

Dnie świąteczne nie przyniosły nowych szczegółów w sprawie sporu angielsko-rosyjskiego. Wojska angielskie, opuszczające Sudan, zatrzymują się w Aleksandryi, gdzie się już obecnie znajduje się cała piechota gwardyi.

Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, co się stanie z Sudanem po ustąpieniu wojsk angielskich. Niewątpliwem jest, że potęga Mahdiego powiększy się, skoro tylko zniknie groza przemocy angielskiej, powstrzymująca plemiona nadbrzeżne od połączenia się z powstańcami. Czy Mahdi potrafi jednak zorganizować prowincyę, która mu się oddała w ręce? czy zadowolni się panowaniem w Sudanie i nie zechce rozszerzyć swych rządów na północny Egipt? Przypuszczenie to wydaje się tem prowdopodobniejszem, że wieść o odwrocie Anglików musiała wywołać w wojsku Mahdiego entuzyazm, z którego wódz zechce zapewne skorzystać. Półnagie hordy Sudańczyków, uzbrojone w piki i noże, zaledwie częściowo zaopatrzone w broń palną starego systemu, odniosły dzięki afrykańskiemu klimatowi i pomyślnej konstellacyi politycznej zwycięstwo nad mocarstwem, posiadającem rozległe obszary w czterech częściach świata. Takiego wyniku wojny nikt w Europie nie przewidywał. Tryumfy Mahdiego nie skończyły się jednak. Prędzej czy później dostanie się bohatersko broniona Kassala w ręce Sudańczyków, a wówczas dopiero będą mogły zwrócić się ich hordy na południe i uderzyć na Dongolę. Anglicy przewidując to, a nie chcąc odstąpić tego miasta wojownikom z pod Gakdulu i Abuklei, postanowili zawezwać Kedywa do obsadzenia Dongoli wojskiem egipskiem. Nubar basza, który w zasadzie zgadza się z propozycyą angielską, oświadczył jednak, że skarb egipski nie jest w stanie pokryć kosztów tej wyprawy. Mudir Dongoli, zapytany o radę, odpowiedział, iż dla obrony tego punktu potrzeba co najmniej 15.000 ludzi. Jeżeli sprawy pójdą dalej dotychczasowym torem, być może, że załoga egipska zastanie na murach Dongoli sztandary Mahdiego.

Towarzystwo oświaty ludowej.

W dniu 23 b. m. w sali posiedzeń rady miasta odbyło się po zbyt długiej przerwie walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej. Przewodniczący ks. dr. Pelczar zagaja dłuższą przemową zgromadzenie i stara się usprawiedliwić długą, bo dwuletnią przerwę od ostatniego zgromadzenia tem, że ważne czynności dopiero teraz zostały pokończone a wydział nie chciał przed walnem zgromadzeniem stanąć bez załatwienia tych spraw.

W dalszym ciągu przemówienia przewodniczący kreśli rezultaty swoich zabiegów i program działania na przyszłość, przyczem wywołuje socyalno-polityczną polemikę z p. dr. Warschauerem. Polemika ta, w której słuszność była w zupełności po stronie p. dr. Warschauera, wywołała przykre wrażenie na słuchaczach, a powszechnem było zdanie, że Towarzystwo oświaty ludowej i jego zgromadzenia nie powinny być miejscem rozpraw socyalno-politycznych, niecących na gruncie czysto-narodowym i humanitarnym, na jakim stać powinno Towarzystwo, tylko niesnaski i rozdrażnienie. To też aż trzech mówców zgłosiło się z wnioskiem zamknięcia dyskusyi nad przedmiotem, poruszonym w zagajeniu ks. przewodniczącego.

Po przemówieniu ks. przewodniczącego odczytał sekretarz p. dr. Dadlez roczne sprawozdanie, a p. Gołąb sprawozdanie komisyi kontrolującej. Obaj wspólnie z ks. przewodniczącym skarżą się, że liczba członków wskutek nieregularnego opłacania wkładek zmalała do połowy. Wskutek tego p. Dr. Weigel żąda, aby wydział zarządził odbieranie składek przez kursora a po zapewnieniu, że tak się dzieje, p. dr. Boroński zwraca uwagę, iż kursor źle spełnia swoje funkcye. Na wniosek p. Gołębia zgromadzenie uchwala udzielić wydziałowi absolutoryum. Gdy miano przystąpić do wyboru wydziału, ks. przewodniczący z powodu, że kursowały dwie listy kandydatów, oświadcza, że lista biała jest listą ustępującego wydziału i że jeżeli zgromadzenie wybierze kandydatów, wymienionych na liście podpisanej przez akademików, on nie może pozostać przewodniczącym. Wśród dyskusyi nad tym przedmiotem p. dr. Kasparek czyni wniosek, aby celem porozumienia się i ułożenia nowej listy sprawę wyborów odroczono, co zgromadzenie uchwala. Tak więc prowizoryum, istniejące od 2 lat, przeciąga się i nadal. Krótkie to sprawozdanie kończymy wezwaniem członków towarzystwa, aby upieraniem się przy swojem zdaniu nie utrudniali sprawy oświaty ludowej, lecz czyniąc wzajemne ustępstwa przyczynili się do ustalenia tak pożytecznego i koniecznego Towarzystwa. Wszystkich zaś obywateli, którzy dotychczas do Towarzystwa nie przystąpili wzywamy, aby jak najspieszniej zapisywali się na członków i gorliwem popieraniem usiłowań wydziału, o którego dobrej woli nawet jego przeciwnicy nie wątpią, spełnili jeden z najważniejszych obowiązków patryotycznych.

Sprawozdanie wydziału z dwuletniej czynności tudzież zamknięcie rachunków streścimy w następnym numerze.

Kronika.

Kraków, 26 maja

Z braku miejsca odłożyć musimy do jutrzejszego numeru sprawozdanie ze zjazdu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Dzisiaj zaznaczamy tylko, że zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wypadł świetnie, obecnych było przeszło 200 członków, z tych z górą 100 przybyłych z prowincyi. Obradowano przez dwa dni, a w niedzielę odbyła się uczta w hotelu Georges'a.

Jubileusz Zacharyasiewicza, którego uroczysty obchód zapowiedziano w Warszawie na dzień 16 bm, natrafił na nieprzewidziane trudności ze strony rządu. Spodziewano się, że dadzą się one usunąć i uroczystość odroczono. Starania okazały się jednak daremne a obchód jubileuszu stanowczo zabronionym został. Taką dziś otrzymaliśmy wiadomość z Warszawy.

Egzamina w szkołach przemysłowych. W dniu 29 b. m. tj. w piątek o godz. 7 wieczór odbędzie się wobec delegatów Rady szkolnej okręgowej miejskiej i komisyi przemysłowej w szkołach przemysłowych przy placu św. Ducha, na Kleparzu i Smoleńsku, w dniu zaś 30 b. m. tj. w sobotę, również o godzinie 7 wieczór w szkole przemysłowej na Ka-

zimierzu, roczny popis uczniów, uczęszczających do szkół pomienionych; w dniu zaś 31 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 9 rano będzie odprawionem w kościele OO. Franciszkanów na zakończenie roku szkolnego dziękczynne nabożeństwo, po którem nastąpi rozdanie nagród między najpilniejszych uczniów w sali Muzeum techniczno przemysłowego.

Magistrat uprasza niniejszem pp. majstrów wszelkich rzemiosł o jak najliczniejsze wzięcie udziału przy egzaminie, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach, a następnie w nabożeństwie dziękczynnem, jak również przy rozdawaniu nagród.

Korporacya szewska zgromadziła się w sobotę celem narad nad założeniem spółki szewskiej dla wspólnego zakupna materyałów. Przewodniczył wiceprezydent Fredlein. R. m. dr Faustyn Jakubowski jako referent komisyi przemysłowej, wyjaśnił w ogólnych zarysach sprawę i zażądał wyboru komisyi z sześciu członków złożonej, któraby mu dała wszelkie fachowe informacye, do sprawy tej się odnoszące, i była w ten sposób pomocną przy ułożeniu statutu. Wyborem komisyi zakończyło się zebranie.

Marszałek Zyblikiewicz przybył dziś rano do Krakowa.

Arcyksiążę Wilhelm przejechał wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przez Kraków, dążąc z Wiednia do Lwowa.

P. Jan Dobrzański, dyrektor teatru lwowskiego, bawił parę dni w Krakowie w sprawie przyjazdu tamtejszej operetki, przyczem zaangażował niektórych artystów naszej sceny.

Odjeżdżające w dniu dzisiejszym do Ameryki trzy Felicyanki, o czem donieśliśmy, żegnane były na dworcu kolei przez ks. biskupa Dunajewskiego, oraz wiele zakonnic.

Na jutrzejszym środowym wieczorku Koła literacko-artystycznego, p. Jan Grzegorzewski wygłosi pracę swoją p. t. „Dramat ludowy z tej i z tamtej strony Tatr".

Dwa wieczorki dramatyczne p. Gustawa Fiszera, niegdyś artysty sceny krakowskiej a do niedawna lwowskiej, zgromadziły w sobotę i poniedziałek w sali „Kasyna powszechnego" mnóstwo osób tak tych, którym znakomita gra rzadkiego u nas gościa nie była obcą, jak i pragnących ją dopiero poznać. Wspaniałą bez przesady ucztę zgotował p. Fiszer dla jednych i drugich. Sam jeden na pustej estradzie, posługując się tylko lekką charakteryzacyą, odtwarzał artysta najróżnorodniejsze, najodmienniejsze typy, umiejąc w każdym położyć nacisk na główną jakąś cechę charakterystyczną, umiejąc pogodzić najwierniejszy realizm z dobrym smakiem. Łatwość przerzucania się z jednego charakteru w drugi, bogactwo szczegółów, chwytanych wprost z życia, zadziwiająca wszechstronność w wiernem odtwarzaniu postaci i niewyczerpane zasoby dykcyi i mimiki, jakiemi się p. Fiszer posługuje, są to wyrazy, ledwie w przybliżeniu mogące dać pojęcie o tem, co się przez nie określić zamierza. Cóż dopiero powiedzieć o wewnętrznej wartości przedstawionych przez artystę postaci, który w nich naprzemian uczy, bawi i wzrusza — który, zdaje się, rozporządzając wyborowym personalem, jednemu artyście po drugim pozwala się popisywać jakąś brawurową rolą. Zważywszy zaś, że w połowie wyłącznym twórcą, autorem sylwetek jest sam p. Fiszer, nie pozostaje nic więcej, tylko z innymi hucznie mu przyklasnąć z uznaniem dla artysty łącząc uznanie, należne wybornemu humoryście.

Operetka lwowska zjeżdża w tych dniach do Krakowa. Personal wraz z orkiestrą składa się z przeszło stu osób.

P. Maryan Sokołowski ogłasza w *Czasie* następujące pismo:

Zmuszony zostałem dla powodów odemnie niezależnych prosić JW. p. Prezydenta miasta, jako prezesa komitetu Mickiewicza, o wykreślenie mię z listy tak członków tegoż komitetu, jak komisyi wykonawczej, przez ten komitet wydelegowanej. Upraszając o umieszczenie tych słów w *Czasie*, mam nadzieję, że i inne dzienniki zechcą je łaskawie powtórzyć.

Z głębokiem uszanowaniem
Maryan Sokołowski.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bierkowskiej K. „Przy żarnach", Bieszczada „Na przedmieściu", Bryniarskiego „Katedra na Wawelu", Grabińskiego „Dwa Krajwidoki", Kozakiewicza „Koczowisko cygańskie", Pochwalskiego „W kłopocie", Fabiańskiego „Katedra na Wawelu" akw.

Na ćwiczenia do obozu odejdą w dniu 1 czerwca z Krakowa w okolice Tyńca 2 bataliony 13 pułku i 2 bataliony pułku 20 wraz z całym sztabem oraz muzyką. Pozostaną zatem w mieście pułki 56 i 57.

Na pokrycie wydatków szpitala zbór izraelicki w Krakowie otrzymał pozwolenie pobierania przez 3 lata, począwszy od d. 1 kwietnia b. r. dodatku od podatku konsumcyjnego od drobiu, mianowicie 100 prct. od kaczek, 150 prct. kur i gołębi, 200 prct. od indyków i gęsi, oraz 50 prct. od mięsa koszernego, a to na czas [illegible] kwietnia do końca 1886 roku.

Zapiski policyjne. Na Podgórzu przy ulicy Wielickiej znaleziono dziś rano dziecię płci męskiej około trzech miesięcy mieć mogące. Poszukiwanie matki zarządzono.

Wieśniakowi starającemu się przemycić do miasta kilka sztuk drozdów na sprzedaż, straż akcyzowa odebrała je i wypuściła na wolność.

Dla poprawienia paszy bydlęcej u gospodarzy włościan powiatu krakowskiego, dotkniętych zeszłoroczną powodzią, namiestnictwo asygnowało bezpłatny zasiłek soli w ilości 50 cetnarów.

Odra pojawiła się w Czernichowie i Bronowicach.

Kopalnie w Wieliczce zwiedziło w pierwsze święto około 500 osób, przeważnie przybyłych z Prus.

Stopnie lekarzy weterynaryi otrzymali w lwowskiej szkole weterynaryi pp. Joachim Fischer, Jan Panek i Jan Piskorski.

Zmiana wyznania. Panna Marya Kolischer, córka dyrektora banku hipotecznego we Lwowie, wniosła do magistratu miasta oświadczenie, iż z mojżeszowego przechodzi na chrześciańskie wyznanie. Od chwili wejścia w życie ustawy z 25 maja 1868 r. jest to we Lwowie 420 wypadek zmiany wyznania.

Konfiskaty. Niedzielny numer *Kuryera lwowskiego* skonfiskowała prokuratorya za ustęp z mowy kandydackiej p. Pawła Stwiertni, inżyniera kolei Karola Ludwika, wypowiedzianej na wiecu przemysłowców we Lwowie. Ostatni numer *Nowego Prołomu* również uległ konfiskacie.

Zmarli. Józef Lubicz Łopaciński, kapitan armii węgierskiej w 1848 roku, i jeden z organizatorów powstania 1863 roku, zmarł w Krakowie w 56 roku życia.

„Pogoń" dwutygodnik wydawany w Tarnowie pisze: „Teatr krakowski zaniechał na teraz przyjazdu do Tarnowa. Zastanawia jednak wszystkich, że *Czas*, mający bliską styczność z teatrem, w numerach swoich z przeszłej soboty i niedzieli notował w rubryce Repertoar teatralny przedstawienia w Tarnowie, które jeszcze w piątek zostały telegraficznie odwołane. Dowiadujemy się, że kilka rodzin z okolicy Tarnowa — czytelników *Czasu* — przybyło istotnie na przedstawienia do naszego miasta, gdzie się dopiero mogły dowiedzieć, iż teatr nie przyjedzie".

Emigracya ludności polskiej z księstwa Poznańskiego, podług miejscowych dzienników, wynosi za pierwsze trzy miesiące rb. ogółem 1310 osób.

Więcej takich książąt. Dr. Karol Teodor książe Bawarski, podczas swego pobytu w Meranie od marca rb. dokonał 130 większych i mniejszych operacyi oczu, z których z wyjątkiem dwóch — wszystkie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Książę lekarz oddaje się z całem zamiłowaniem swemu zawodowi.

Mianowania. Prezydyum wyższego Sądu krajowego zamianowało kancelistów sądu krajowego we Lwowie, Emila Matkowskiego i Ignacego Kruszyńskiego, oficyałami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Kolej Północna. Dyrekcya tej kolei, mimo zapytywań się rządu, czy przystaje na projekt ugody, ułożony w Radzie państwa, a donosiły o tem kilka razy różne dzienniki wiedeńskie, dotąd nic jeszcze nie odpowiedziała. Jeszcze ciągle odbywają się obliczenia i korespondencye z rządem o interpretacyą niektórych ustępów owego projektu, który, jak wiadomo, mimo czterokrotnych poprawek, nie jest bynajmniej jasnym i dokładnym pod względem jurydycznym.

Dnia 22 b. m. dyrekcya tej kolei przyjęła rachunki, ułożone przez administracyę, za r. 1884. Według tego po odliczeniu zapłaconych już 5% zaliczek od akcyi, czysty zysk, którym walne zgromadzenie będzie mogło dysponować, wynosi ze wszystkich części przedsiębiorstwa 7,933.955 złr. w co wliczono już pozostałość przeszłoroczną w sumie 717.926 złr. Przeszłego roku t. j. 1883 wynosił czysty zysk ogólny 9,740.160 złr. Tak mówią dzienniki. Jednakowoż w roku 1883 wedle sprawozdań wynosił dochód wykazany 13,652.000 złr. (w co wchodzi reszta, przeniesiona z roku dawniejszego w sumie 207.196 złr.); rozdzielony na 74511¼ akcyj dał dla każdej po 173·25 złr. i zostało jeszcze 742.926 złr.; z tego na uposażenie kasy gwareckiej górników użyto 25.000 złr., a resztę — jak wyżej wspomniano — 717.926 przeniesiono na rachunek r. 1884. Toż samo i za rok 1882 było ogólnego dochodu 13 466.270 złr. (w tem z przeniesienia z r. 1881 było 96.336 złr.), a dla każdej akcyi wypłacono po 173·25 złr. i zostało się 557.196 złr; z czego użyto różne sumy na uposażenie różnych funduszów, a 207.106 przepisano na nowy rachunek r. 1883. Trudno zatem zrozumieć, dla czego w r. 1884 dochód ogólny „z wszystkich części przedsiębiorstwa" wynosił o tyle mniej, chyba ogólny dochód z przedsiębiorstwa policzono tu tak że odtrącono dochód z przedsiębiorstw górniczych i t. p. Tegoroczna superdywidenda ma wynosić po 100 złr. co z wypłaconą już zaliczką wyniesie po 152·50 złr., a kupon płatny 1 lipca wyniesie po 126·25 złr.

To zmniejszenie się dochodu w r. 1884 tłumaczą dzienniki po części zmniejszeniem się ruchu na kolei, po części zniżeniem opłat już od września roku 1884. Nie możemy w tej chwili dochodzić, ile te dwie przytoczone okoliczności wpłynęły na zmniejszenie się dochodu, rzecz wkrótce się wyjaśni, bo walne zgromadzenie ma się odbyć dnia 25 czerwca.

Na porządku dziennym tego zgromadzenia nie ma jednak żadnego wniosku co do projektu nowej ugody; wprawdzie będzie w sprawozdaniu dyrekcyi wzmianka o przedłużeniu koncesyi, jednak bez wniosku formalnego, bo postanowienie w tej sprawie ma być odłożone do zgromadzenia nadzwyczajnego, które się odbędzie dopiero wtedy, kiedy się ukończą wszelkie szczegółowe obliczenia możliwej rentowności kolei na podstawie warunków nowej ugody i skoro wszelkie wątpliwości co do rozumienia pewnych ustępów tejże ugody zostaną usunięte na podstawie rokowań z rządem.

Nowa stacya do ładowania wołów na kolei Transwersalnej. *Gazeta Lwowska* donosi: w wykonaniu postanowień §. 10 (ustawy 1 i 2) ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. i rozporządzenia minist. z d. 12 kwietnia 1880 r., oraz odnośnie do rozporządzenia z dnia 22 grudnia 1884 l. 79.877 ustanawia się prowizorycznie na linii kolejowej Grybów-Zagórz stacyę w Iwoniczu, jako stacyę do ładowania i wyładowania przeżuwaczów, oraz mięsa surowego z bydła, cieląt, owiec i kóz.

Ustawa o kolei lokalnej Lwowsko-Rawskiej, ogłoszona w Zbiorze ustaw XXV pod Nr. 72 sankcyonowana w Buda-Peszcie d. 1 maja, zawiera 6 rozdziałów. W I rozdziale otrzymuje rząd upoważnienie przyczynienia się do kosztów budowy przez przyjęcie akcyj w wysokości 900.000 złr. To przyczynienie się skarbu państwa zależne jest od warunku wystarania się o resztę potrzebnych kosztów obliczonych najwyżej na 2 700.000 złr., do czego fundusz krajowy galicyjski i gmina miasta Lwowa mają się przyczynić kwotą 120 000 złr., bez prawa do żądania zwrotu. Reszta w wysokości 2.580.000 złr. ma być zebraną przeważnie w akcyach pierwszeństwa, najwyżej do wysokości 2.320.000 złr. Akcye te opiewać mają na nowe akcyjne Towarzystwo, które ma być utworzone, i ono też odpowiada tak za to, by na skarb państwa nie spadł ciężar większy, jakoteż by kwota, wyżej podana, wystarczyła na budowę. Gdyby kolej miała być przedłużoną aż do Netreby (Tomaszów), wówczas może nastąpić powiększenie kapitału zakładowego przez wypuszczenie nowych akcyj pierwszeństwa i zakładowych w wysokości, jaka będzie oznaczoną przez administracyę państwa.

Według II rozdziału dywidenda od akcyj pierwszeństwa nie może wynosić więcej, niż 5% dopóty, dopóki nie nadejdzie czas, w którym i akcye zakładowe będą miały prawo do dywidendy. Akcye zakładowe, wzięte przez skarb państwa, muszą mieć też same prawa, jak i reszta akcyj zakładowych — bez jakiegokolwiek ukrócenia prawa głosowania.

Według III rozdziału wpłata na akcye zakładowe, wzięte przez skarb państwa, odbywać się będzie za kwitami bez stempla w pięciu równych rocznych ratach, zacząwszy od r. 1887. Pierwsza rata nie może być pierwej wpłaconą, aż dopiero wtedy, kiedy po uskutecznionej i należycie udowodnionej wpłacie i stosownem użyciu reszty kapitału kolej wspomniana zostanie ukończeną i oddaną do użytku.

Rozdział IV przepisuje, że kolej ma mieć tor normalny i być wykończoną i oddaną do użytku publicznego w dwu latach od chwili udzielenia koncesyi.

Rozdział V znosi dawną ustawę koncesyjną z d. 24 maja r. 1874, wydaną dla Towarzystwa akcyjnego kolei czerniowieckiej w celu wybudowania linii ze Lwowa do granicy.

Według rozdziału VI. ustawa zaczyna obowiązywać od dnia ogłoszenia, a zatem od 23 maja r. b., skutkiem tego kolej ma być wykończoną najpóźniej do tegoż dnia roku 1887. Od tego terminu zacznie się wpłata ze strony skarbu państwowego.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniach 25 i 26 maja.

Z powodu wczorajszego święta nie było dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki tak na Baranie, jakoteż i na Michałowicach.

Dzisiejszy targ na Kleparzu tak wskutek wczorajszego święta, jak również braku zagranicznych kupców, odbywał się w ciasnych granicach, tem więcej, że i miejscowi spekulanci i właściciele parowych młynów nie wielki brali udział w zakupnie. Cena pszenicy i żyta nie uległa żadnej zmianie. O jęczmień i owies popyt ożywił się, wskutek czego płacono takowe drożej. Nasiona strączkowe przy małym obrocie prawie bez zmiany cen. W ogóle przy mdłej tendencyi ruch był mały.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·25	9 25
„ żółta	8·—	9·—
„ czerwona	8·40	9 25
Żyto czelne	7·10	7·25
„ pośledniejsze	6·75	7 08
Jęczmień browarny prima	7·25	7 50
Jęczmień na kaszę	6 50	7·15
Owies z opłatą konsumcyjną	7 25	7 75
Kukurydza	0·—	0·—
Groch	7 50	9 75
Fasola	10 —	12 25
Bób	0 —	0 —
Wyka	0 —	0 —
Proso	7 —	7 50
Tatarka	7·75	8·—
Jagły	11·50	13·50
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	—·—	—·—

Tarnów, 22 maja. Płacono za 100 kilgrm. pszenicy 8·00—8·75, żyta 6·75—7·40, jęczmienia 6 75 do 7·50, owsa 7·25—7·50, ziemniaków 2·80, siana 2·—, koniczu 3·—, słomy 1·60.

Biała, 23 maja. Płacono za 100 kilgrm. pszenicy 9·50, żyta 7·50, jęczmienia 7·50, owsa 7·20, kukurydzy 7·—, grochu 8·—, fasoli 8·—, soczewicy 16·—, jagły 12·—, tatarki 6·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·40, siana 2·40, koniczu 2·80, słomy 1 90—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny — —.

Wadowice, 23 maja. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 9·10, żyta 8·05, kukurydzy 0·—, jęczmienia 7·65, owsa 7·30, ziemniaków 2·40, siana 2·90 słomy 1 90.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 23 maja za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30 do 6·75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.00—6·25, żyto śr. 5·80—5·90, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·80 do 6 00, owies średni 5·60—5·70, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·70 do 5·80, kukurudza cinquantin 4·80 do 5·20, kukurudza nowa 5·75—0 00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 0·00 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 6·00—6·52, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 6·— do 6·05, koniczyna 00 00—00·00, kopr 32 — do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 27·— do 27·50.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 23 maja b. r.

P s z e n i c a. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 00 do 9·25; na maj-czerwiec 1885 8·85—8·90, na jesień 9·06—9·10. Usposobienie mdłe.

Ż y t o. Za 100 kilogram. w miejscu na maj-czerwiec 7·40—7·45, na jesień 7·65—7·70. Usposobienie mdłe.

J ę c z m i e ń za 100 kilo słowacki 0·00—0·00. Usposobienie mdłe.

K u k u r u d z a. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·38—6·43, na czerwiec-lipiec 6·40—6·45. Usposob. mdłe.

O w i e s. Za 100 kilgr. w miejscu na maj-czerwiec 7·25—7·30, na jesień 6·55—6·60. Usposobienie spokojne.

S p i r y t u s bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·25—28·50. Usposobienie spokojne.

O l e j l n i a n y. Za 100 kilo 33·75—34·00.

N a f t a. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·50 do 21·00, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·75 do 8·80. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 00 00—00·00, N. 00 00·00—00·00. Usposobienie stałe.

O l e j r z e p a k o w y. Za 100 kilogramów zaraz 33·75—34·00. Usposobienie spokojne.

S m a l e c w i e p r z o w y. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47·50—48·50. Usposobienie spokojne.

Ł ó j. Za 100 kilogr. I sorty 39·00—40·00.

W tygodniu od 16 do 22 maja b. r.

K o n o p i e. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

C h m i e l. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 115·—125, podmiejski 100·—110, wiejski 90.00 do 100·00. Usposobienie stałe.

K o n i c z za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 46·— do 50·—.

L u c e r n a I sorty za 100 kilogr. włoska 63·— do 74·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 54·— do 62·—. Usposobienie stałe.

R z e p a k za 100 kilogrm. 13·25 do 13·75, banacki 12·75—13·25.

N a f t a. W i e d e ń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 21·25—21·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 00 00-00·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75 Usposobienie słabe.

Na targowicy wiedeńskiej było w tygodniu ubiegłym 4299 sztuk wołów po 49—60 złr. za 100 kilo bez podatku konsumcyjnego; 3918 cieląt zabitych po 32—38 ct. za 1 kilo i 2010 żywych po 28—52 ct.; 1134 jagniąt zabitych po 5—14 złr. za parę i 379 żywych po 6—13 złr.; 227 owiec po 40—56 ct. za kilo i 667 żywych po 36—52 ct.; wreszcie 744 świń zabitych po 44—54 ct. i 9632 żywych po 34—44.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 26 maja. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, Fryderyk Koerber umarł. Jutro odbędzie się pogrzeb.

(Z biura korespondencyjnego.)

Paryż, 26 maja. Wczoraj z powodu demonstracyj na cmentarzu Pere Lachaise w rocznicę stłumienia komuny przyszło do starcia poważnego między ludnością a policyą. Dziewięciu policyantów odniosło rany, z komunardów jest trzydziestu rannych, wielu uwięzionych. Wreszcie udało się komunardów rozproszyć.

Paryż, 26 maja. Na dzisiejszym pogrzebie Courneta było zaledwie kilkaset komunardów, ale wielu ciekawych. Wznoszono wprawdzie okrzyki na cześć komuny, jednak nie przyszło do żadnego groźniejszego starcia.

Paryż, 26 maja. Po pogrzebie Courneta około godziny siódmej wieczór anarchiści zaczepiali kilku agentów policyjnych. Kilku anarchistów uwięziono.

Paryż, 26 maja. 2000 studentów zgromadziło się przed mieszkaniem Wiktora Hugo dla objawienia sympatyi. Do pochodu pogrzebowego zapisało się dotąd 350 różnych deputacyj.

Petersburg, 26 maja. Pod kierunkiem Hurki odbędą się w okręgu warszawskim wielkie manewry, w których wezmą udział dwa korpusy armii w sile łącznej 87 batalionów, 90 szwadronów jazdy i 162 dział.

Pod Dynaburgiem zaś odbędą się manewry wojska, stojącego obozem pod Rygą, przeciw wojsku, stojącemu pod Dynaburgiem.

Londyn, 26 maja. Według wiadomości, które tu nadeszły, gen. Lumsden w powrocie z Afganistanu przybył wczoraj do Baku i odjechał zaraz do Tyflisu.

Konstantynopol, 26 maja. Dawny minister spraw zagranicznych Kazatheodory pasza został zamianowany gubernatorem wyspy Samos.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 maja 1885	Dzisiejsze	Z dnia poprzedn.
Renta papierowa aust.	82 30	83·[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	98·3[illegible]	98·3[illegible]
„ srebrna	8[illegible]·75	82 7[illegible]
„ złota	108 10	107 4[illegible]
4% Renta złota węg.	97·25	98 85
Losy z r. 18[illegible]	138 75	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	85[illegible]·—	858 —
„ kredytowe austr.	[illegible]	[illegible]
Londyn	124·8[illegible]	124 85
Napoleondor	9 88	9·88
Lombardy	1[illegible]8·—	128·50
Losy z r. 1864	17[illegible]·—	17[illegible]·25
Akcye Karola Ludwika	[illegible]47 75	249·25
Akcye Lwow. Czer.	224 25	223·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	172·50	172·—
Obl. Indem. galic.	10[illegible]·25	[illegible]
Losy Prem. Węg.	115·75	11[illegible]·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·50	146·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	166·—	165·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]·—	100 —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	182 25	132·—
Marka	61·16	61·[illegible]
Ruble	124·[illegible]0	124·50
Dukat	5·86	5·86

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin d. 2[illegible] maja 1885		
Banknoty austryac.	163 5[illegible]	163·5[illegible]
Wiedeń	163 90	163·90
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	204·45	204·45
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible] —	6[illegible]·—
4% „ likwidacyjne	[illegible]	5[illegible]·80
Akcye Karola Ludwika	101 87	101·8[illegible]
„ kredytowe	469·—	46[illegible]·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26.5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 —	124 50
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	60 [illegible]0	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukaty nowe ważny	5 86	5 86
20-to frankówka złota	9 [illegible]4	9 90
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic. 100	102 55	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 —	91 75
„ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „	99 25	100 —
„ „ Banku Hip.	101 —	10[illegible] —
5 „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ likwid. „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 23.5.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
4 „ „ „ „ 100	91 —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	102 50	103 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 23/5.	płacą	żądają
5% [illegible] z r. 18[illegible] (bez bież. kup.)	— —	99 75
4. [illegible]	— —	99 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 23/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	82 10	82 30
4½ „ „ srebrna „ „ 100	82 70	82 85
4 „ „ złota „ „ 100	107 45	107 65
5 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 30	98 50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 75	126 50
„ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 75	139 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 —	140 [illegible]
— „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 75
— „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4 „ złota „ „ 100	96 90	97 05
5 „ pap. „ „ 100	91 80	91 95
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 —	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	115 30	116 80
— „ „ „ po 50 złr. 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	118 25	118 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	108 —	108 50

	płacą	żądają
5 „ Oblig. Indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 25	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 20	101 60
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 25	103 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunau Reg. złr. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 20	33 70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 80	21 20
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 75
5% „ „ „ „ z pr. 100	97 50	98 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	101 90
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	98 75
5 „ „ „ „ „ 100	96 75	97 50
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 75	100 —
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	102 —
6 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 75	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 20
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 05	— —
4% „ „ „ „ „ 100	98 10	98 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 40	99 70
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 80	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	101 —

	płacą	żądają
4 „ [illegible].-Jass. 1884 300 za złr. 100	81 25	82 75
4 „ „.-Czer.-Jass. 1884 300 „ 100	88 20	88 68
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 50
4 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	117 65	118 —
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	98 10	98 50
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	149 —	149 50
5 „ Pram.-Żup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	99 50
5 „ Nordosty na 200 złr. za złr. 100	97 40	97 70
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	175 —	175 50
Klary na 40 złr. m. k. „	42 75	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	113 —	114 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	18 75	19 75
Keglowich na 10 złr. m. k. „	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	17 80	18 20
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	46 50	47 —
Palffy na 40 złr. m. k. „	39 50	40 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	14 80	15 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	8 80	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k. „	54 —	54 25
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 25	22 75
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	131 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	68 50
Waldstein na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgrätz na 20 złr. m. k. „	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	99 —	99 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	101 25	101 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	286 60	287 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	285 75	286 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	96 —	96 30
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	858 —	860 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	77 60	78 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	182 75	183 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2412 —	2417 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	209 75	210 —
5 „ Karola Ludwika na 200 „	248 —	249 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	14[illegible] 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	2[illegible]3 75	224 50
5 „ Rudolfa na 200 „	183 —	183 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	182 —	182 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	296 50	297 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	228 25	128 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne na sztukę	5 86	5 88
20-to Frankówki „ „	9 88	9 89
20-to Markówka „ „	12 21	12 23
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 20	10 22
Funty szterlingi „ „	12 44	12 49
Tureckie liry złote „ „	11 20	11 25
Banknoty włoskie „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe „ 100 „	124 75	125 —

MASŁO

świeże stołowe i kuchenne
z Dąbrowicy
codzień otrzymywać będzie handel
A. Mecnarowskiego.
621 4 8

Nowo otworzona pralnia

podejmuje się prania wszelkich koronek i robótek ręcznych, punktualnie w oznaczonym czasie, z przesyłką lub bez przesyłki, po cenach bardzo przystępnych.
Stanisława Filarska,
ulica Garbarska, Nr. 10 w podworcu, za hotelem Krakowskim.
668 1 3

Z Szczawnicy.

Jak lat poprzednich, tak i na ten sezon zaopatrzyłam moją **księgarnię i wypożyczalnię** w najnowsze i wyborowe dzieła.
664 1 3 **Felicya Gawrońska.**

Pewny zarobek!

Bez kapitału i ryzyka
może **każdy** u nas **na sprzedaży austryacko-węgierskich losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne według art. XXXI ust. z r. 1883
zarobić miesięcznie 100—300 złr.
Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać do
Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft 659 1 3
ADLER & Comp. BUDAPEST.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 17 24

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.
Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 159 31 30

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów
„LE HOUBLON“ i „MAIS“
w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie** i **częściowo** Fabryka
F. Szukiewicza
w **Krakowie,** Rynek A-B.
Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 33 36

Jaworze na Śląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny,
kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d.
Lekarz kierujący **Dr. Smoleński.**
Zakład otwarty od 1 maja do października.
Wiadomości udziela i prospekty rozsyła na żądanie
Inspekcya Zakładu w Jaworzu (Ernsdorf)
stacya kolei północnej **Bielsk** (Bielitz).
520 6 12

112 31 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Rolnik

wykształcony teoretycznie, z odbytą kilkunastoletnią praktyką, co stwierdzą chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rolnik“ w Administracyi „Nowej Reformy“. 632 3 4

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, 1 piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny najumiarkowańsze.

Świeże wody mineralne.

Świeże WODY mineralne

krajowe, czeskie i zagraniczne
z świeżego czerpania
nadeszły
do handlu „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie. 671 1

Świeże wody mineralne.

Nader ważne ogłoszenie!

Pewne i gruntowne wyleczenie
Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.
S. Riebschläger, Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 14

Dr. ANJELA

Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).
W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.
Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 8 20

Przez wysoki rząd **Jego Krol. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.
Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
536 4

CRÈME SIMON



zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany Crème Simon w ciągu **jednej nocy** usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń. **Pudr Simona i mydło à la Crème Simon** dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crème Simon.
510 4 6 Wynalazca: **J. SIMON,**
Skład główny u **W. Fentza** w Krakowie.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup **czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofuloze, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 11 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż z d. 1 kwietnia przeniosłem swój
ZAKŁAD TAPICERSKI
z ulicy Basztowej Nr. 19 do ulicy Floryańskiej Nr. 28, dom JO. księżnej Lubomirskiej.
Jak dotychczas tak i teraz przyjmuję wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące, tak w miejscu jakoteż na prowincyi, oraz posiadam wielki wybór gotowych mebli własnego wyrobu, podług najnowszych żurnali, materye z pierwszorzędnych fabryk i wszelkie potrzeby dekoracyjne. — Dla ułatwienia na prowincyę, posyłam na żądanie rysunki mebli i próby materyi wraz z cennikiem. Powierzone mi obstalunki wykonywam jaknajstaranniej i punktualnie, po cenach umiarkowanych.
Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się takowym nadal.
Zostaję z szacunkiem
Karol Pieniążek
410 7 tapicer i dekorator.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej

w ziemi Bełzkiej 6 7 2 3
wysyła w myśl programu komisyę za granicę kraju celem zakupna dobrych koni roboczych. Ktoby sobie życzył przy tej sposobności sprowadzić takowe konie dla siebie, po względnie taniej cenie, za pośrednictwem rzeczonej komisyi, **raczy się zgłosić** jak najrychlej do **Komitetu wystawy w Bełzie,** z oznajmieniem, ile koni zamawia i z dołączeniem zadatku po 100 złr. od konia.
Jeżeliby sprowadzone konie nie podobały się zamawiającemu, w takim razie Komitet zatrzyma je dla siebie, a pieniądze przysłane na zadatek zwróci właścicielowi.

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymagań postępu
otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. 13 4 22

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 15 ?



Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:
„ANTIMETHISTIKON“
(Elixir przeciw pijaństwu).
Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 17 20
Cena flaszki 1 złr. 50 ct.
Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.
Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył dopełnienia transakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem również i w Galicyi, dużych lub mniejszych posiadłości, z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesyłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włókę (30 morgów), oraz domu pod adresem: *Kraków (Galicya), ulica Straszewskiego Nr. 22. Grodzicki.*
466 12 12

Ważne dla P. T. Publiczności! W domu pana Birnbauma, ul. Floryańska Nr. 15, gdzie apteka p. Wiszniewskiego, znajduje się moja

sztuczna pralnia.

Oddawna dawały się słyszeć różne skargi ze strony P. T. Publiczności, że pralnie nie umieją bielizny prać pięknie, albo też niszczą ją, używając do prania maszyn i chemicznych preparatów. Wskutek tego postarałem się zbadać, na czem polega metoda prania bielizny **amerykańska,** słynna z tego, że nadaje bieliźnie świetny kolor i połysk, a wcale jej nie szkodzi. Dzięki mojej nauce, używając do prania wyłącznie **źródlanej wody, mydła, sody i siły rąk,** bez chloru i bez sztucznych aparatów, zapewnić mogę Szanowną P. T. Publiczność, że posiadam **jedyną w kraju prawdziwą dobrą pralnię.** Z przyjemnością pozwalam Szan. P. T. Gościom, aby się przekonali w każdej chwili, jak się u mnie pranie i prasowanie odbywa, a pewny jestem, że każdy o powierzoną mi bieliznę będzie spokojny. Powołuję się zaś na świadectwo tych Panów, którzy dotychczas mieli ze mną stosunki w tym względzie, że bielizny nowej, prosto z fabryki, a wypranej i wyprasowanej przezemnie, niepodobna rozróżnić.

Ceny w mej pralni jak dotychczas:
Koszule 14 cent., kołnierzyki 3 cent., mankiety 5 ct., firanki 50 ct.
Dziurki w bieliźnie uszkodzone od spinek, jakoteż wszelkie mniejsze naprawki, uskuteczniam **bezpłatnie,** naprawy zaś większe **bardzo tanio.**
Na żądanie pranie według dawnego systemu, którego się trzymają wszystkie pralnie, uskuteczniam po cenach następujących:

Koszule	10 ct.	Kołnierzyki	2 ct.
Mankiety	3 ct.	Firanki	35 ct.

Polecam zarazem mój skład **tanniej a wybornej** bielizny własnego wyrobu i kroju, z towaru zagranicznego i krajowego.
Zamówienia z prowincyi wykonywam szybko i punktualnie.
594 3 8 Z szacunkiem
Henryk R....
Filia w Tarnowie: **A. Plattner,** Rynek 101.

Pierwsze piętro

Nr. 26. w Rynku głównym, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u stróża.
655 2 3

Woda mineralna CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego
Alojzego Muszyńskiego
w Grybowie.
Opis i wskazania bezpłatnie.
595 3 24

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie $\frac{1}{2}$ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki do krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 36 ?

Roman Silberbach

w Krakowie
wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych.** 662 2 30

Zdolnych Agentów

na prowincyę potrzebuje zaraz **Generalna Agencya The Singer Manufacturing Co. G. Neidlinger,** Kraków, ul. Floryańska 34.
666 2 3

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 8 ?
Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Dwa pokoje z meblami

są do wynajęcia za bardzo przystępną cenę na czas od 1 czerwca do 1 października b. r. 656 2 3
Wiadomość u właścicielki, plac Szczepański l. 5, na pierwszem piętrze.

Kurs letni

nauki języka francuskiego
rozpoczyna się dnia 1 lipca 1885. Nauka odbywać się będzie w 3 kursach *zbiorowo* tak **w Krakowie** jak i **w Podgórzu.** Życzący korzystać z tych wykładów, zechcą się zgłosić najdalej do 15 czerwca pisemnie lub ustnie do podpisanego, który bliższych warunków i programu nauki na żądanie dostarczy.
Czesław Lubicz Czyński,
592 naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn.
6 12 i w wyż. szkole real. w Krakowie.
Podgórze, ul. Rękawka, 299, I piętro

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 6 32
Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

M. Franciszek Jary

blacharz w Krakowie,
sklep przy Małym Rynku Nr. 6, pracownia przy ul. Grodzkiej Nr. 32,
poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności z robotami w zakres blacharstwa wchodzącemi, jako to: pokrycia dachów miedzią, cynkiem, żelazną blachą i papą. Posiada przytem znaczny wybór wanien, zycbadów, bidetów, tuszów, waterklosetów, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich. Zakłada **dzwonki elektryczne i gromochrony.** Przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za sumienną robotę i ceny najumiarkowańsze. 558 7 6

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościecki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4\frac{1}{2}$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 33 ?
Co miesiąc świeży transport.

ZAKŁAD STOLARSKI BRACI LIGIĘZOW

w Krakowie
przy ul. Św. Marka l. 16,
(w kamienicy gdzie Redakcya „N. Reformy“)
przyjmuje wszelkie roboty
meblowe i fabryczne,
miejscowe i z prowincyi,
wykonywa takowe gruntownie po cenach umiarkowanych. 538 4 4

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć,** iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże.** Przyrząd ten da się przystosować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki b a r d z o ł a t w e tak dalece, że nawet *mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.*
Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.
G. Grosser, Graz, Maigasse 15.
(Steiermark) 593 6 12

Poszukuje się **dwóch chłopców** do **Cukierni Warszawskiej** w Krakowie, Rynek. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.
611 6 6 *A. Roszkowski.*

Woda
i
Pudry
do
Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu paryzkiego, 8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
260 9 44

Dzierżawa.

Kompleks komassowany ornych gruntów około 200 morgów. korzystnie sytuowany, przy samej kolei i szosie w Galicyi zachodniej, między Tarnowem a Rzeszowem, stanowiący dawniej osobny folwark, **do wydzierżawienia każdego czasu** — Kapitał potrzebny 3000 do 5000 złr. a. w. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata krajowego **Dra Serafińskiego** w Bochni. 63 3 6

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych, szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych, pod adresem: **S. F. K.** Kraków, ul. Łobzowska, 27. 545 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.